

Poznań
25 sierpnia
1947
poniedziałek

NOWY Sportowe

Tygodniowy dodatek

CZOSU
WIELKOPOLSKIEGO

Rok I Nr 22

Czy poznańscy kolejarze wejdą do ligi? KKS udowodnił wyższość nad Polonią (Bytom) Tarka najlepszy na boisku

Start bytomskiej Polonii do meczu rewanżowego z drużyną poznańskich kolejarzy, wywołal w stolicy Wielkopolski zrozumiałe zainteresowanie, toteż na stadionie KKS-u w Dębcu zgromadziło się ponad 8000 widzów.

Jak wiadomo, pierwszy mecz powyższych drużyn, rozegrany na gorącym gruncie Bytomia zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Niedzielne spotkanie miało dla obu drużyn ogromne znaczenie. Zwycięstwo Polonii nad kolejarzami, zapewniłoby drużynie bytomskiej „murowanie” trzecie miejsce w tabeli grupy pierwszej. Porażka natomiast Polonii, daje kolejarzom duże szanse na zajęcie trzeciego miejsca w grupie, a tym samym awans do ligi, bowiem Polonia ma jeszcze do rozegrania 3 ciężkie mecze z Wisłą, Polonią warszawską i Polonią świdnicką.

Niedzielny mecz przyniósł zasłużone i pewne zwycięstwo drużynie poznańskich kolejarzy, którzy zespołowo górowali znacznie nad lwowskimi-bytomiakami. Stwierdzić trzeba, że drużyna bytomska zawiadła oczekiwania publiczności poznańskiej. Zwycięstwo przypadło kolejarzom stosunkowo łatwo, górowali oni bowiem nad gośćmi zarówno bojemnością jak i wolą zwycięstwa, mając w ciągu meczu zdecydowaną przewagę w polu. Przy większej skuteczności i dyspozycji strzałowej ataku poznańskiego, goście opuściliby boisko z jeszcze większym ładunkiem bramek.

Polonia tylko przez 25 minut utrzymała grę otwartą i była równorzędym przeciwnikiem dla kolejarzy. Po utracie drugiej bramki, goście wyraźnie załamali się i przewaga zespołu poznańskiego była wyraźna, szczególnie po przerwie, kiedy atak bytomski tylko sporadycznie przedostawał się na połowę boiska KKS-u.

Polonia w początkowej fazie meczu zademonstrowała grę na dobrym poziomie technicznym i dość płynną w polu, operując długimi podaniami do lotnych skrzydłowych. Atak gości nie zdobył się jednak na skuteczny strzał w decydujących momentach i niemal zawsze kapitulował na rzecz b. ofiarnie i skutecznie grającej defensywy kolejarzy.

Ocena drużyn

MADEJSKI w bramce Polonii miał kilka dobrych momentów i nie ponosi winy przy pierwszej bramce. Natomiast druga bramka obciążyła jego konto. Po kontuzji opuścił on boisko, wracając do bramki pod koniec meczu.

Rezerwowi bramkarz ROSZCZUK bronił ofiarnie i z dużym szczęściem, chociaż zdradzał dużą nerwowość w krytycznych momentach.

Obroncy KOMORKIEWICZ i MAROSZ grali b. ofiarnie, mieli dużo roboty z nacierającym atakiem kolejarzy, wykopy ich nie zawsze był pewny i oszczędzający; w pomocy bytomskiej szczególnie wyróżniał się środkowy SALIK, który dźwigał na sobie główny ciężar obrony i miał dużo roboty z niebezpieczną trójką wewnętrzną kolejarzy. Rozbijali on dobrze akcje kolejarzy i pchał własny atak do przodu — jednak zagrania jego nie potrafił wykorzystać atak.

Lewy pomocnik DAWIDOWICZ zgasił kompletnie Polkę, rzadko dopuszczając go do strzału i rozwinięcia akcji.

SZMYD na prawej pomocy pieczołowicie pilnował Białasę, uciekał się jednak niepotrzebnie do gry ostrej.

W ataku gości BUCZMA na lewym skrzydle rzadko dochodził do głosu.

Reprezentant barw Polski KULAWIK wypadł bardzo blado. Prowadził on wprawdzie dobrze piłkę, ale zagrania jego były bardzo anemiczne i nie-Dobrze pilnowany przez Słomę — nie zaimponował niczym.

KOZAK jako kierownik ataku nie potrafił powiązać akcji ofensywnych bytomiaków i nadać im skuteczności.

WIŚNIEWSKI, gracz szybki i zwrotny, który później kierował atakiem, nie znajdując należytego zrozumienia u współpartnerów.

MATJAS pilnowany dobrze nie mógł rozwinąć akcji — po odniesieniu kontuzji, przeszedł na pozycję prawoskrzydłowego i statystował tylko.

Najlepiej w ataku polonistów wypadł prawoskrzydłowy.

W drużynie kolejarzy w pierwszej połowie gry w bramce zagral TOMIAK, będąc stosunkowo mało zatrudnianym. Kilka pięknie obronił jednak pewnie i spokojnie.

Po przerwie zastąpił go GOŁĘBIEWSKI. Poza kilkoma efektownymi i skutecznymi paradami, pokazał jednak kilka ryzykownych i nieobliczonych wybiegów, które mogły się źle skończyć.

W obronie kolejarzy BOETCHER grał początkowo nerwowo i niepewnie, później podciągnął się mocno i skutecznie rozbił ataki gości, chociaż raz po raz zdarzały mu się niebezpieczne „kiksy”.

WOJCIECHOWSKI i zagrał doskonale taktycznie, dobrze ustawiał się i nie zawodził w wykopie. Był on podporą drużyny. Obaj obrońcy dobrze współpracowali z pomocą, uzupełniając się wzajemnie w zarodku wszelkich

jemnie w likwidowaniu akcji ataku polonistów.

Obaj skrajni pomocnicy KKS-u, MATUSZAK i SŁOMA zablokowali atak gości i nie dopuścili do rozwinięcia gry. Słoma całkowicie nieszkodliwił reprezentacyjnego Kulawika, wygrywając z gośćmi niemal wszystkie pojedynki w główkowaniu.

TARKA na środku pomocy był nie tylko filarem drużyny kolejarzy, ale najlepszym graczem na boisku. Zagrał on doskonale taktycznie, spełniając w 100% rolę destruktora akcji środkowej trójki ataku gości i zasilał własny atak wzorowo dokładnymi zagraniami. Był on dla gości zapórą trudną do minięcia i zawiadzała kolejarze,

i jemu w głównej mierze że nie utracili żadnej bramki.

W ataku poznańskim nadszarpnięcie do brzo wypadł Wojciechowski II na pozycji kierownika linii ofensywnej. Cechuje go ruchliwość i zwrotność, wcale dobra technika i szybkie zagrania. Miusem jego, to mały wzrost i to, że często nadużywa wózkówania.

BIAŁAS jak zawsze niebezpieczny dla bramkarza, dzięki swoim błyskawicznym i ostrym strzacom. Mimo pilnowania do piłki i zagrał po-

wania, często dochodził ważne bramce gości.

PREJA miał okresy nierówne. Chwilami zagrywał dokładnie i niebezpiecznie, miał jednak momenty, w których zawodził.

ANIOLA to typ gracza żywiołowego i zawsze ofiarnego. Cechuje go ciąg na bramkę, wkłada on jednak do strzałów stanowczo za wiele siły. Często słabo strzelona lecz splasowana piłka znalazłaby przedzie miejsce w siatce przeciwnika, aniżeli „bomba” bita bezmyślnie z pełnego biegu. Również zagrania, tego bądź co bądź b. skutecznego gracza, powinna ce-

chować większą precyzja. Sądymy, że sympatyczny łącznik kolejarzy popracuje nad tymi niedomaganiem, co w konsekwencji może mu zapewnić miejsce w drużynie narodowej.

POLKA na prawym skrzydle był najsłabszym graczem drużyny kolejarzy. Tracił on często dobrze przez partnerów wypracowane piłki, zawodził strzałowo. Nie wykorzystał nawet rzutu karnego. Przede wszystkim nie pilnuje on swojej pozycji, przez co akcje ataku tracą wiele.

Sędzia zawodów p. Seichter z Krakowa prowadził mecz zupełnie obiektywnie, trzymając zawodników od samego początku w korbach; nie dopuszczając do rozwinięcia ostrej gry. Wylapywał on wszystkie niedozwolone triki i faule zawodników, szczególnie ze strony bytomiaków.

Z przebiegu gry notujemy następujące ciekawsze momenty:

Pierwszy atak gości omal nie kończy się zdobyciem bramki. Kozak przestrelkuje z kilku kroków, KKS otrząsa się pierwszy z nerwów, zagraża bramce gości, zmuszając Madejskiego i obrońców do częstych interwencji. W 16 min.

KKS prowadzi 1:0
Po zagranie Wojciechowskiego II do Białasę, ten przedłuża podanie do Anioła, który z pełnego biegu strzela nie do obrony do siatki polonistów.

W 25 min. gry
Kolejarze podwyższają wynik do 2:0

Białas przejmując piłkę od Wojciechowskiego II, strzela momentalnie na bramkę gości. Madejski broni, lecz silnie strzelona piłka wpada mu z rąk i odbijając się o słupek, przekracza linię bramkową. Gwizdek sędziego. Wojciechowski II na wszelki wypadek dobija piłkę. Na widowni entuzjazm, w drużynie Polonii wyraźna konsternacja. Kolejarze atakują w dalszym ciągu groźnie. W 30 min. Dawidowicz brutalnie fauluje Anioła, którego na chwilę znoszą z boiska. Sędzia dyktuje rzut karny. Polka strzela słabo i Matejski robinsonadą pewnie broni. Chwilę później Madejski opuszcza bramkę wskutek kontuzji odniesionej podczas zderzenia. Do bramki gości wchodzi rezerwowi Raszczuk.

Przerwa 2:0 dla kolejarzy
W drugiej połowie pozycje bramkarza u kolejarzy zajmuje Gołębowski. W 6 min. obie strony mają okazję na uzyskanie bramek. Wojciechowski II przestrelkuje z kilku kroków, zaś ryzykowny wybieg Gołębowskiego kończy się strzałem Kozaka w aut.

W 25 min.
piłka po raz trzeci grzeźnie w siatce gości. Pomocnik gości zatrzymuje piłkę ręką tuż przy linii pola karnego. Gracze Polonii tworzą „mur”. Białas strzela ostro w gęstwinę nóg, któryś z graczy bytomskich zmienia kierunek lotu piłki, która wpada do bramki, dezorientując zupełnie bramkarza.

Drużyna kolejarzy gniecie mocno. Rzadko tylko atak gości przechodzi na pole poznańczyków.

W 38 min.
Białas podwyższa wynik na 4:0
Bramkarz gości wypuszcza piłkę z rąk po strzale Wojciechowskiego II i Białas momentalnie wykorzystuje sytuację, lokując piłkę w siatce. (al)

Ostatnie szanse na wejście do ligi pogrzebane HCP walczy znów w A kl. po remisie z szczecińskim MKS-em

Wczorajszy remis drużyny Cegielskiego z Milicyjnym KS Szczecin pogrzbiał ostatecznie nadzieję na wejście — jeszcze jednej drużyny poznańskiej do ligi państwowej.

Nie pomogła poznańczykom zamiana Konopy i Niemira na Kaczmarka i Bartkowiaka w ataku, gdyż i tak linia ta była najsłabszą częścią zespołu.

Nie wystarczyła do zwycięstwa ofiarna i dobra gra linii pomocy z Jakubowskim i obrony z Aniołem na czele, wobec nie strzelającego i stale piłkę gubiącego ataku. W sumie mecz „nawalił” znowu atak.

Na szczęście i atak gości nie stanął na wysokości zadania, toteż remis uzyskany w tym meczu należy uważać za słuszny. Bo czyż można mówić w ogóle o formie ataku szczecińskich, gdy jeden z ich graczy przechodząc obrońców, a nawet bramkarza i nie zagrożony przez nikogo... strzela bombę w aut? zamiast lekko wrzucić piłkę do siatki? Takie i inne momenty przyczyniły się do tego, że publiczność opuszczała mecz niezadowolona.

Wynik ustalony został już przed przerwą. Prowadzenie uzyskują goście w 17 min. ze strzału Szczepańskiego. Wyrównuje w 7 min. później — Zyski.

W drugiej połowie na uwagę zasługuje jedynie fakt, kiedy to na boisku znalazło się w pewnym momencie „23 graczy”. Tym „23” był mały piesek, który widocznie „zirytywany” monotonna grą — sam zaczął uganiać się za piłką. Przypnać należy że robił to o wiele szybciej od 22 graczy.

Z mistrzostw międzynarodowych w tenisie Hebda i Skonecki wyeliminowani

W Katowicach przy słabym zainteresowaniu zagranicznych zawodników, rozegrane zostają międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie. W pierwszym dniu na starcie stanęli tylko dwaj Węgrzy Szigetti i junior Vad oraz Czeska Miskova. Dopiero w trzecim dniu przybyli Czesi i w ten sposób uratowano chociaż w pewnej mierze mistrzostwa. W niedzielę zakończone zostały półfinałowe spotkania w grze pojedynczej mężczyzn, przerwane w sobotę na skutek deszczu.

Mistrz Polski Skonecki po ciężkiej i dramatycznej walce został wyeliminowany przez Czecha Smolinsky'ego w 4 setach 6:4, 5:7, 7:9, 4:6. Drugi półfinalista Hebda pokonany został przez Węgra Szigetti'ego 6:3, 3:6, 7:9, 3:6. W finale więc mistrzostw spotykają się Smolinsky i Szigetti.

W półfinale gry pojedynczej Miskova wygrała z Rudowską 2:6, 6:3, 6:2 i spotka się w finale z J. Jędrzejowską.

W ćwierćfinale gry podwójnej mężczyzn para Kończak — Vrba pokonała parę Tłoczyński KS — Olejniszyn 6:2, 6:8, 6:2, a para czeska Smolinsky — Krejčíłówno wygrała z parą Hebda — Popławski 6:0, 7:5.

Dokończenie mistrzostw nastąpi w poniedziałek. (l)

Z ostatniej chwili

W dalszym ciągu mistrzostw tenisowych Jędrzejowska wygrała finał gry pojedynczej pań bijąc łatwo młodą Czeszkę Miskovą 6:1, 6:3. W grze mieszanej Jędrzejowska wraz z Hebdą wygrała finał z parą Miskova — Skonecki 6:3, 6:1. (l)

Warta zwycięża WMKS (Katowice) 2:0

Rozegrane w Katowicach na boisku WMKS-u rewanżowe spotkanie o wejście do ekstraklasy państwowej pomiędzy poznańską Wartą a tamtejszym Milicyjnym KS zakończyło się ponownym zwycięstwem Warty w stosunku 2:0 (1:0). Zwycięstwem tym Warta wysunęła się znowu na czoło tabeli, gdyż wyrównała się ilością gier z ŁKS-em, który przed tygodniem na skutek uznania przez sędziego meczu Warta—Tęcza za mecz towarzyszy znalazł się na pierwszym miejscu. Spodziewamy się, że „Zieloni” nie oddadzą swej lokaty i ostatecznie wezmą udział w grupie finałowej.

W Warcie na wysokości zadania stanął przede wszystkim Groński na lewej stronie. Był on dla napastników WMKS murem nie do przebycia. Doskonale zagrał również Danielak jako środkowy pomocnik zasilał atak dokładnie wymierzonymi na centymetry podaniami. Motorem ataku był Czapczyk, zdobywca obu bram, z których pierwszą strzelił w 30 min., drugą po przerwie w 35 min. Zawody prowadził na skutek nieprzybycia wyznaczonego sędziego za zgodą obu drużyn p. Kruga z Katowic nie popełniwszy błędów. (i)

Rozgrywk o wejście do ekstraklasy

Rzut I	
GRUPA I	
Wisła — Ognisko	21:0
KKS Poznań — Polonia Bytom	4:0
Motor — Polonia Warszawa	1:6
Skra — Polonia Świdnicka	7:0
GRUPA II	
ZZK Łódź — Cracovia	0:7
Grochów — RKO	0:5
Pomorzanin — AKS	1:3
Gedania — Rymer	2:1
Orzeł — Radomiak	2:3
GRUPA III	
Czuwaj — KKS Olsztyn	4:0
Lublinianka — Tęcza	5:0
PKS — Garbarnia	1:4
Warta — WMKS Katowice	2:0

„Drugi front”

Rzut II	
GRUPA I	
Jarosławski KS — Legia Kraków	5:1
Partyzant — Tarnovia	1:3
GRUPA II	
Victoria — Piast	1:3
Sarmacja — Ruch	0:2
GRUPA III	
HCP — MKS Szczecin	1:1
Lechia Gdynia — Polonia Bydgoszcz	1:0
GRUPA V	
Legia Warszawa — Mazur	3:0 w o
WKS Siedlce — Sokół	0:1

II raid Automobilklubu Polskiego

wyłania młode talenty

Oddział Wielkopolski Automobilklubu Polski, znany ze swej ruchliwości nie szczędzi nakładu pracy i funduszy w celu jak najszerzego spopularyzowania, szczególnie na terenie swego województwa sportu samochodowego. Takim przedsięwzięciem, zakrojonym na poważną skalę, był dwudniowy raid po Wielkopolsce i Ziemi Lubuskiej, na zakończenie którego odbyła się dla kierowców-uczestników raidu próba sprawności samochodowej. Trasa raidu pod względem organizacyjnym wypadła beznagannie. Wzdłuż całej dwudniowej trasy, liczącej prawie 1000 kilometrów nie wydarzył się żaden wypadek, co świadczy, że przy kierownicach zasiadli rutynowani i pewni swego fachu sportowcy.

Na trasę pierwszego etapu wyruszone z Hali Cieskiego Przemysłu, oddanej życzliwie przez Dyrekcję Międzynarodowych Targów Poznańskich, krótko po godzinie 7. Trasa prowadziła przez Wrześnię, Gnieźno, Znin, Bydgoszcz, Wyżymierz, zakrojonym na poważną skalę, był dwudniowy raid po Wielkopolsce i Ziemi Lubuskiej, na zakończenie którego odbyła się dla kierowców-uczestników raidu próba sprawności samochodowej. Trasa raidu pod względem organizacyjnym wypadła beznagannie. Wzdłuż całej dwudniowej trasy, liczącej prawie 1000 kilometrów nie wydarzył się żaden wypadek, co świadczy, że przy kierownicach zasiadli rutynowani i pewni swego fachu sportowcy.

Tegoroczny raid, drugi po wojnie, jednak na trasie o pół tysiąca kilometrów większej, był znacznie trudniejszy i stawiał przed zawodnikami poważne wymagania. Etap pierwszy prowadził na ogół przez lepszą nawierzchnię dróg, gorzej już było na etapie drugim, który obfitował w liczne wyboje (okolice Świebodzina). W dodatku przez z góry połowę trasy padał, chwilami dość ulewny deszcz. Brać spod znaku św. Krzysztofa miała w tym wypadku dodatkowego „przeciwnika” do pokonania, szczególnie, gdy przyszło w tym czasie pozbyć się „pany”, które na tym odcinku były dość liczne. Utrudnieniem dla kierowców były gromady drobiu, które wędrowały po jezdni. Oczywiście to wypadki mimowolnego „ubój”.

Milo nam podkreślić fakt, że przy sterze zasiadło wielu nowych i młodych kierowców. Zawiedli natomiast zawodnicy starzy, rutynowani, znani z raidów poprzednich, posiadający w dodatku rasowe maszyny. Młodzi jednak nie zrażeni, jadąc nawet „na laczakach” ukończyli raid, zajmując korzystną lokatę. Niemniej konstatujemy z żalem, że w raidzie uczestniczyli tylko „sektor prywatny”. Gdzie się podziały inne maszyny? Rywalizacja np. „cywile” — „wojskowi” i dość licznie obstawiały wszystkie drogi województwa. Szwankowała natomiast służba w Pile i Zielonej Górze. W Bydgoszczy wszyscy przybywający kierowcy byli pilotowani przez motocyklistów, tak przy wjeździe jak i wyjeździe z miasta.

Romandorem raidu był rtm. Róžałowski, który bardzo sprytnie wyznaczył odnośnie punktu kontrolnego tajne, jak również umiał wyprzedać wszystkich kierowców w pole, nie wyznaczając żadnego punktu na drugim etapie. W parku, gdzie komandorem był dyr. Rolbiecki, widzieliśmy znane nam twarze pp.: Glaserów, mec. Smolińskiego, dyr. Wtorkowskiego, dyr. Chwałczyńskiego, dr. Czerwińskiego, por. Jurkowskiego, Teofila Czerwińskiego, kpt. Rojka, Maćkowiaka i in. Zabrakło jednego z największych fanatyków tego sportu prezesa Jana Antczaka, któremu poważna choroba uniemożliwiła przybycie. (Życzymy szybkiego powrotu do zdrowia!)

Tajne punkty kontrolne obstawione zostały przez osoby zupełnie niezainteresowane członków Motoklubu Unia Poznań i Oddział w Gorzowie.

Stan rozgrywek o wejście do ekstraklasy

Grupa I	Gier	Pkt	St. br.
1) Wisła	13	25	92:6
2) Polonia Warszawa	13	21	64:22
3) Polonia Bytom	13	19	49:24
4) KKS Poznań	13	15	63:25
5) Szombierki	12	11	25:27
6) Polonia Świdnica	12	11	24:29
7) Skra	14	10	31:52
8) Ognisko	14	6	27:100
9) Motor	14	0	15:103
Grupa II			
1) Cracovia	15	24	67:17
2) AKS	15	24	51:13
3) Rymer	15	20	49:31
4) RKS	15	18	33:23
5) Gedania	15	16	43:36
6) Radomiak	15	15	41:30
7) Pomorzanin	15	15	34:38
8) ZZK	15	9	29:39
9) Orzeł	15	8	26:47
10) Grochów	15	1	17:84
Grupa III			
1) Warta	13	22	56:15
2) Garbarnia	13	22	48:15
3) ŁKS	13	21	55:19
4) Lublinianka	13	14	34:35
5) Tęcza	13	13	25:30
6) WMKS	13	10	23:40
7) Czujaj	13	10	16:28
8) KKS Olsztyn	13	6	18:45
9) PKS Szczecin	13	0	8:56

Do walk finałowych o wejście do ekstraklasy z „II frontu” zakwalifikowali się ostaniecznie: z grupy I — Tarnovia 10 pkt., II — Ruch 12 pkt., III — Lechia (Gdańsk) 10 pkt., IV — Widzew i V — Legia Wwa 12 pkt.

W ostatniej konkurencji — próbie sprawności walka była niemiernie zażarta. Triumfował w niej Jan Wojtowicz, który w konkurencjach raidowych uzyskał na „Fiacie” 1100 w ogólnej punktacji pierwsze miejsce z 615,6 punktami. Jemu też przypadła nagroda w swej II kategorii. W tej samej kategorii startujący na „DKF” p. Marek Wachowski uzyskał 441,7 p. W kategorii I pierwsze miejsce zajął Józef Straus na „DKW” 425,9 p. W kat. III wygrał Jan Jagiel-

ski (Warszawa) na „Opel-Olimpia” z 459,9 p. W kat. V uplasował się na pierwszym miejscu Zonimir Ferie (Katowice), który na „Willysie” uzyskał 598,8 p. W kat. IV nie startował nikt.

Przy próbach szybkości cenną pomocą służył Harcerski Hufiec Łączności, wywiązując się sprawnie ze swego zadania.

Piękne i cenne nagrody wręczył zwycięzcom w salce „Continental” wicewojewoda mgr Jerzy Grosicki.

Tad. Paczkowski



Grupa uczestników 44 kursu pięciarskiego K. S. Warta. W środku kierownik sekcji — p. Suszczyński, trener — Witold Majchrzycki oraz kierownik techniczny p. Masłowski

0 punkty i bramki walczy poznańska A-klasa Zjednoczeni (Poznań) — Warta 1b 5:3

Porażka z „Sanem” wpłynęła dopingująco na zespół „Zjednoczonych”, który w drugim swym spotkaniu mistrzowskim z silnymi rezerwami „Warty”, rozegranym w dniu wczorajszym na boisku przy ul. Gen. Świerczewskiego, potrafił po ciężkiej, w ostrym tempie, ale fair prowadzonej grze, wywalczyć sobie zasłużone zwycięstwo i 2 cenne punkty.

„Zieloni”, którzy wystąpili z Lisem, Skrzypniakiem, Kaczmakiem, Koźmińskim, byli lepsi technicznie, lecz ustępowali gospodarzom ambicją i wolą zwycięstwa. Szczególnie dobrze u „Zjednoczonych” wypadła środkowa trójka ata-

ku z Gadzińskim M., Matłoką i Adamskim — pracowita, lotna, dobrze strzelająca. U „Warty”, poza Lisem i Kaczmakiem, wyróżnił się junior Dutkiewicz.

W pierwszej części meczu, więcej z gry mieli „Zjednoczeni”, w drugiej natomiast „Zieloni”, którzy nie potrafili jednak tego wykorzystać cyfrowo podczas gdy kilka udanych wypadów „Zjednoczonych” przyniosło im zwycięstwo.

Bramki zdobyli — dla zwycięzców: Matłoka 3, Gadziński 1 i Nawrot po 1, dla pokonanych: 1 Kaczmarek oraz 2 samobójcze. (S. M.)

Admira — OM TUR (Kalisz) 2:1

Odmłodzona drużyna „Admiry” odniosła w niedzielę swe drugie zwycięstwo mistrzowskie, tym razem nad kaliskim OMTUR-em. Gra stała na ogół na słabym poziomie technicznym, przy czym lepszą drużyną byli goście, u których zawiódł bramkarz, mający obie bramki na swym sumieniu. Najsilniejszymi punktami kaliszian byli: obaj obrońcy, środkowy pomocnik oraz środkowy napastnik. W „Admirze” wybił się obrońca Twardowski, bezspornie najlepszy gracz na boisku. Obie bramki dla gospodarzy zdobył lewoskrzydłowy Pawlak, podczas gdy honorowy punkt dla gości uzyskał I. łącznik. (Stef.)

Polonia (Jarocin) - Szamotulski 3:1

W meczu o mistrzostwo kl. A „Polonia” pokonała u siebie drużynę szamotulską po pięknej grze 3:1 (2:0). Bramkami u zwycięzców podzielili się: Maciejewski 2 i Hradecki 1.

W przedmeczach juniorzy gospodarzy zwyciężyli juniorów gości w meczu towarzyskim 3:0.

Stella (Żabikowo) - KKS Zjednoczeni (Kępno) 2:1

Spotkanie o mistrzostwo kl. A powyższych drużyn, rozegrane ub. niedzieli w Żabikowie

zakończyło się zasłużonym zwycięstwem „Stelli” 2:1 (2:0), dla której obie bramki zdobył I. łącznik Hellwing. W przedmeczach juniorów obu zespołów wynik brzmiał 2:2.

Luboński — Polonia (Poznań) 2:0

Na ciężkim terenie Lubonia, Polonia pomimo wybitnej przewagi w grze, uległa ambitnej i bojowej drużynie lubońskiej 0:2. Zawodził przede wszystkim atak Polonii, który bawiąc się w przesadną kombinację, na skutek niedyspozycji strzałowej, zaprzepaścił szereg okazji do poprawienia wyniku. Bramki dla zwycięzców padły z przebojów w 11 min. ze strzału Jazdonczyka oraz w 69 przez Zawielaka, Sędziował słabo p. Lipiak.

B KLASA NA STARCIE

Blask (Staroleka) — RKS Tur (Ostrów) 3:0 w. o.

Czarni (Poznań) — Polonia (Środa) 1:1

Polonia II (Poznań) — Pozn. Huta Szkła 5:2

Stella (Gnieźno) — Stomil (Poznań) 1:1

WMKS (Poznań) — Victoria (Września) 1:3

Warta II — Stella (Żabikowo) II 7:3 (5:3).

KKS II (Poznań) — San II 6:0

HCP II — Szamotulski II 3:0

Rozwój sportu motocyklowego w Gnieźnie

W dniu 24 bm. na stadionie WF i PW w Gnieźnie odbyła się impreza motocyklowa, w której wzięło udział 20 maszyn — zorganizowana przez Motoklub „Unia” oddział w Gnieźnie. Protektorat nad zawodami objął wicestarosta powiatowy, p. mgr Gabrys.

W 1 punkcie programu odbył się bieg p. n. „Pogon za lisem”. Po ciekawej rozgrywce, „lisa” którym był Fr. Butny, dogonił jako pierwszy już na stadionie, doskonały zawodnik „Unii” M. Szymański który w nagrodę otrzymał z rąk p. wicestarosty puchar z winem.

2 konkurencją była jazda zreczności, z której bez błędu wyszedł Fr. Butny na DKW 350 ccm.

uzyskując czas 2,28,5. Drugim był M. Szymański na DKW 125 ccm z wynikiem 2,05,7 min.

W biegu pań zwycięstwo przypadło p. Borkowskiej. Rywalka jej, Szymańska, na skutek zbyt brawurowej jazdy, uległa karambolowi, odpadając od konkurencji.

3 konkurencja — wyścig o mistrzostwo toru wygrał M. Szymański w 5,39 (10 okrążeń) przed J. Dębowskiem 5,55 min. i Butnym. Ostatni wypadł na wirażu, ulegając lekkiej kontuzji. Po turbowanym przy powyższym został jeden wojskowy, którego odwieziono do szpitala.

Najlepszy czas dnia uzyskał w przedbiegu Szymański — 5,18 min.

Surma i Zjednoczeni zwyciężają HCP w tenisie

W ubiegłym tygodniu, „odżywająca” sekcja tenisowa „Cegielskiego” rozegrała dwa towarzyskie spotkania tenisowe, przegrywając tak do „Surmy” 3:7 jak i do osłabionego brakiem czołowych swych rakiet zespołu „Zjednoczonych”.

Wyniki sobotniego drugiego spotkania przyniosły tylko jedno zwycięstwo gospodarzom i to Szablewskiemu nad Wiśniewskim 6:4, 1:6, 6:4.

Pozostałe gry dały nast. wyniki (na pierwszym miejscu „Zjedn.”): Palmowski — Baranowski 6:3, 6:1, Jurkowski — Sobkowiak I 6:2, 6:0, Stefański J. — Szellerski 6:2, 6:1, Sobkowiak II — Moczyński 6:1, 6:4, Palmowski i Stefański J. — Szellerski i Baranowski 6:1, 6:2, Czernikowa i Fraszewski — Hojanówna i Szablewski 6:2, 6:2 oraz w grze jun.: Kanikowski — Czajka 6:3, 6:1 (M)

Ciekawostki ze świata

Starość nie chroni przed blażenstwem i przed sportem! Oczywiście nie chodzi tutaj o graczy, którzy ukończyli 30, czy też 40 rok życia, ale o takich, którzy jeszcze długo po ukończeniu tej ilości lat grają w klubach. Takim był naprzykład Wiliam Meredith, który jeszcze w dzień ukończenia 50 roku życia brał udział w meczu o puchar Anglii, i to nawet nie jako spokojny bramkarz, ale jako prawoskrzydłowy, skąd dyrgował całym atakiem, John Oakes (Charlton Athletic), który jest uważany za jednego z najlepszych piłkarzy Anglii, ukończył 42 rok życia i gra nadal. Także obrońca drużyny Westham, Charlie Bicknele, jeszcze stale ruchliwy i szybki gracz, już dawno przekroczył czterdziestkę. Zresztą nie tylko w piłce nożnej istnieje tylu starszych panów! W Paryżu planuje się ufundowanie pucharu Davisa dla tenisistów którzy przekroczyli 40 rok życia. Szwecja, Belgia, Holandia, Egipt, Monako i Francja opowiedziały się już za tym projektem. Król Gustaw, który jak wiadomo sam jest wielkim tenisistą, ma sprawować urząd honorowego prezesa klubu, Zresztą „Pan G.” (tak każe się nazywać na korce król (mogłby w tym klubie otrzymać dwa puchary, ponieważ ukończył już przeszło 80 lat.

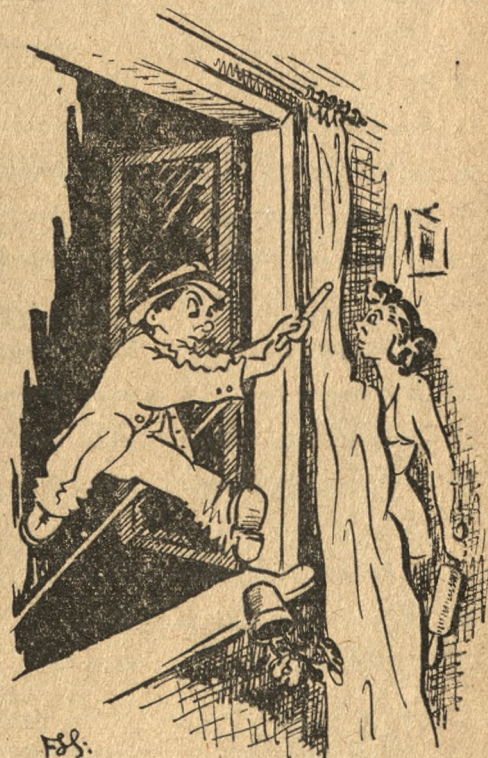
Największy szybkobiegacz angielski, Bevil Rudd, który w 1920 zwyciężył w Antwerpii bieg na 400 metrów, opublikował teraz swoje wspomnienia z Olimpiady. Wiele w nich odkrył spraw zakulisowych sportu, a między innymi odkrył także w jaki sposób został zwycięzcą biegu na 400 metrów. Po czterech ciężkich latach spędzonych na froncie 1914—1918, zabrał się powtórnie do treningu. Gdy ekipa angielska w roku 1920 wyruszyła do Antwerpii, kierownik drużyny Noel Baker (dzisiejszy minister angielski) błagał go, aby zrezygnował z wina, kobiet i śpiewu. Rudd był skłonny zrezygnować tylko ze śpiewu, ale na krótko przed decydującym dniem zaczął jednak prowadzić bardzo solidne i uregulowane życie. Okazało się jednak, że tak solidne życie wpływa na niego denerwująco i nienakojąco. W biegu na 800 metrów nie przyszedł pierwszy do mety. To zdarzenie tak go zmartwiło, że wieczorem urządził, wbrew zakazom kierownika libacje, podczas której wiele pił i doskonale się bawił. Następnego dnia startował w biegu na 400 metrów i zdobył dla Anglii złoty medal.

Nawet wtedy, kiedy miało się okazję obserwować grę w krokiet, i kiedy miało się okazję przeczytać kilka książek traktujących o zasadach tej gry, nie można się zorientować o co w niej właściwie chodzi. Jeszcze mniej można zrozumieć wielki wpływ tej gry na Anglików, którzy już od dziecka grają w krokiet. Nic więc dziwnego, że Anglicy stacjonowali w Niemczech starając się grę w krokiet jak najbardziej spopularyzować, jednak bez większych osiągnięć. Niedawno poświęcono w gazetach angielskich wiele miejsca Anglikowi, który posiada bibliotekę złożoną z wielu tomów traktujących tylko o grze w krokiet. Są wśród nich takie książki, które zostały wydane w roku 1780. Biblioteka liczy 870 tomów. Podobno nawet właściciel przeczytał je wszystkie!

W parlamencie angielskim urządzono dla członków salę gimnastyczną. Istnieje tam z pewnością przekonanie, że po ożywionych dyskusjach trochę sportu działa przyjemnie ochładzająco, i że kilka przysiadów może dodatkowo wpłynąć na lotność umysłu debatujących. Do sali gimnastycznej nie można dojechać windą, tylko trzeba pieczo wdrapać się po 86 schodach dzielących ją od sal obrad. Czy tych 86 stopni do siły i pięknej linii były pomysłem architekta, czy też tylko przypadkiem, nie zostało dotąd stwierdzone. W każdym razie o tym, jakie trudności sprawia wchodzenie po schodach korpuśnym panom, opowiadają już anegdoty. N. p. Premier Churchill powiedział kiedyś „Gdy docieram już do drzwi sali gimnastycznej to moje siły i ochota do uprawiania sportu są już wyczerpane”.

Poznań — Bydgoszcz

W cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski gluchoniemych w piłce nożnej, reprezentacja Poznania odniosła zasłużone zwycięstwo, wysuwając się tym samym na czoło tabeli przed Śląskiem, Bydgoszczą, Wejherowem i Warszawą.



Mistrz skoku o tyczce wirać spóźniony do domu